Cena egz. z dodat. ilustr. 20 Mk. **Należytość pocztowa opłacona gotówką.**
Nr. 44. Kraków, dnia 30. października 1921. Rok IX.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na IV. kwartał 120 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron

TYGODNIK
poświęcony sprawom ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 80 M., w tekście 100 M.
Umieszcza się tylko za zapłatą z góry.

Na nowe tory.

Stronnictwo nasze, pod którego sztandarem skupi się kiedyś cały katolicki lud polski, **weszło w nowy okres swego rozwoju.**

Zaciekła nagonka, jaką na Stronnictwo katolicko-ludowe kierują ludowcy i niektórzy endecy, nie tylko nie powstrzymuje naszej pracy, ale przeciwnie dodaje nam tem większej energji i wytrwałości w obronie zdrowej idei ruchu ludowego w Polsce.

Dowodem niezwykłej żywotności i zapału, jaki panuje w nowych kadrach S. K. L. były

sześciodniowe obrady trzystu delegatów

powiatowych S. K. L., które się odbyły w ubiegłym tygodniu w Krakowie. Od Przemyśla, aż po Żywiec, z całego obszaru zachodniej i środkowej Małopolski zebrała się brać chłopska, aby w szeregu posiedzeń przedyskutować nowy program i nową taktykę organizacyjną.

A więc uzasadniono przedewszystkiem w obszernych referatach

absolutną potrzebę dalszej i wzmożonej organizacji Stronnictwa katolicko-ludowego.

Po krótkiej ale dosadnej charakterystyce stronnictw lewicy i prawicy szeregiem argumentów udowodniono, że lud polski może się odnaleść tylko w takiem stronnictwie, które **wyraźnie katolickim będzie hołdowało zasadom.** W ożywionej niezwykle dyskusji, którą otwierano po każdym referacie,

skarżyła się z krwawym bólem zawiedziona dusza ludu polskiego

na niektórych swoich politycznych opiekunów. Mowcy przytaczali z osobistego doświadczenia cały szereg faktów, którymi popierali potrzebę wzmożonej działalności Stronnictwa katolicko ludowego. W toku dyskusji uzasadnioną m. i. **potrzebę nowego hasła organizacyjnego.** Hasłem tem będzie dla członków S. K. L.

„Katolicka Polska“,

co zebrani z entuzjazmem uchwalili.

Po referatach o potrzebie organizacji nastąpiły referaty **o potrzebie reorganizacji** dotychczasowej działalności stronnictwa. Pracę postanowiono wytężyć w podwójnym kierunku:

Po pierwsze; W każdej gminie, parafji i powiecie ma się od dołu zorganizować Związek Stronnictwa katolicko-ludowego. W tym celu zobowiązali się uczestnicy obrad otwierać ludowi oczy i uświadamiać go politycznie na wiecach i zebraniach publicznych, czy poufnych, o zorganizowanych Związkach przesyłać wiadomości do Naczelnego Sekretarjatu Stronnictwa w Krakowie.

Powtóre; Uchwalono, iż **obowiązkiem** każdego członka S. K. L. jest prenumerować i rozszerzać organ Stronnictwa „Lud katolicki“.

Po trzecie; Uchwalono zaznajomić lud z nowym programem S. K. L., który ma wnieść pokój i zgodę do narodu, a **oświatą i dobrobyt pod strzechę chłopską.**

W międzyczasie wysłuchali delegaci kilku wykładów o sposobie publicznego przemawiania, o prasie, walucie, o żydach i sposobie ich zwalczania, o statystycznych wiadomościach gospodarczych, o konstytucji, o stosunku S. K. L. do rządu i o sposobie organizowania wieców. Nadto odbywały się codziennie wykłady z historji polskiej.

Wszystkich wykładów słuchano **z niezwykłem zainteresowaniem,** a rzęsiste oklaski świadczyły, iż słowa mowców trafiły do serca słuchaczy.

Obrady delegatów zaszczycił swą obecnością **Najprzew. Książę Biskup Dr. Adam Stefan Sapieha.** Prawdziwy ten Ojciec ludu polskiego, organizator K, B. K. **powitany entuzjastycznie przez zebranych,** pokreślił w swej przemowie swoje **nadpolityczne** stanowisko. Zebranie delegatów odwiedza dlatego, iż jako Pasterz krakowskiej djecezji poczuwa się do obowiązku **stanąć wszędzie przy boku polskiego ludu, gdzie ten lud świę-**

Sprawy polskie

Sejm i danina.

Komisja skarbowa Sejmu obradowała bardzo żywo nad projektem jednorazowej daniny dla państwa. Od daniny wolni będą prawdopodobnie bezrolni i niektórzy małorolni. Właściciele zaś większych gospodarstw — ponad 5 morgów — będą obowiązani do zapłacenia daniny.

Radca ministerstwa skarbu Wiesenberg przedstawił ugrupowanie oczekiwanych dochodów z daniny.

Według tego **b. Kongresówka** zapłaci 42 miljardy 672 miljonów marek.

Małopolska. Z podatku **gruntowego i miejskiego** 21 i pół miljarda.

Z podatku domowo-czynszowego ze Lwowa 60 miljonów Mk. Z reszty Małopolski 270 miljonów Mk.

Z podatku domowo-klasowego miejskiego w Małopolsce danina da 370 miljonów Mk.

Z podatku zarobkowego spłacona danina wyniesie 3.03 miljarda Mk.

Razem danina z Małopolski przyniesie 23 miljardy 900 miljonów Mk.

Były zabór pruski przyniesie 17.25 miljarda. — Ziemie Wschodnie 5.58 miljarda Mk. Banki, przedsiębiorstwa, przemysł i handel 6 miljardów Mk. — Komorne w państwie 1.44 miljarda. — Samochody 1.312 miljonów Mk.

Cała danina państwa wyniesie z powyższych zestawień okrągło **100 miljardów Mk.**

Komisja konstytucyjna obraduje w dalszym ciągu nad projektem ordynacji wyborczej. Obrady mają być skończone około 10 listopada br.

Śląsk Górny.

W piątek 21 b. m. wręczono urzędownie tekst uchwały Ligi narodów posłowi polskiemu w Paryżu, Zamojskiemu. Uchwała zawiera postanowienia w sprawie granic i w sprawie zarządzeń przejściowych, które potrwają lat 15. I tak koleje będą funkcjonowały jako koleje jednej sieci przez lat 15. Marka niemiecka będzie utrzymana jako jednostka monetarna w okresie nieprzekraczającym także lat 15. W tym samym okresie opłaty pocztowe, telefoniczne i telegraficzne będą ustalone w strefie w monecie niemieckiej. Ustrój celny będzie ustanowiony równocześnie z granicą polityczną. Surowce będą wolne od cła w ciągu lat 15, tak samo półsurowce, pod warunkiem, że gotowe wytwory zostaną z powrotem przesłane do miejsc, skąd pochodziły. Polska da upoważnienie na eksport do Niemiec w ciągu lat 15 produktów kopalnianych ze strefy polskiej. Niemcy dadzą upoważnienie w tym samym sensie i na tych samych warunkach. Rządy zainteresowane uznają w ciągu lat 15 związki pracodawców i robotników w strefie plebiscytowej. Własność prywatna wszelkiego rodzaju, koncesje i przywileje zostaną zagwarantowane, a wszelkie konflikty na tle ekonomicznem pomiędzy rządami polskim i niemieckim będą mogły być

tej wiary katolickiej chce bronić i otwarcie ją wyznawać. Gorącą przemowę Księcia Biskupa przyjęli zebrani długo niemilknącymi oklaskami, ponad które wznosił się z chłopskich piersi okrzyk:

„Nasz nowy Kordecki niech żyje“.

Niezwykle miłymi gośćmi w czasie obrad byli **trzej włościanie delegaci Stronnictwa rolniczego z Poznańskiego i z Pomorza**, których program jest zbliżony do naszego programu. W osobach tych Czcigodnych Braci chłopów delegatów **podał sobie katolicki lud polski z Małopolski i Wielkopolski braterski uścisk dłoni**, który oby się wnet w jedną zwartą armię katolickiego ludu polskiego zamienił!

Na życzenie zebranych delegatów odbyła na zakończenie obrad uroczysta Msza św. w tej intencji, aby Lud polski mimo wszelkich żydowsko-bolszewickich zakusów wytrwał jak męczennik przy wierze świętej, katolickiej. Wzruszającą była ta chwila, kiedy w czasie przemówienia kaznodziei

wyciągnęło się w górę trzysta twardych, spracowanych dłoni chłopskich na znak przysięgi, że bronić będą „Katolickiej Polski“ aż do ostatniej kropli krwi.

Tak się zakończyły obrady kursu. Po zakończeniu swoich obrad udali się jeszcze delegaci na posiedzenie Rady naczelnej. Niestety ze smutkiem trzeba stwierdzić, że Rada naczelna, mimo trzykrotnego ogłoszenia w gazecie, stawiła się w bardzo szczupłym komplecie. Toteż po zatwierdzeniu nowego programu wyłonił się radykalny wniosek, **aby dotychczasową Radę naczelną rozwiązać**, a na jej miejsce obrać nową, któraby naprawdę była radą naczelną. Wniosek ten, wywołał bardzo burzliwą dyskusję, w której się pokazało, iż **z powodów li tylko czysto formalnych** nie można tego wniosku przeprowadzić na tem zebraniu. **Jednomyślnie** zgodzono się jednak na wniosek kompromisowy, mocą którego

powołano do życia nowy Komitet organizacyjny.

W skład tego Komitetu weszło 35 przedstawicieli 35 reprezentowanych powiatów i cały klub poselski. Dotychczasowemu Komitetowi organizacyjnemu, w skład którego wchodzili ks. poseł Lubelski, poseł Maślanka, p. Łubieński i ks. red. Mirek, wyrażono owacyjnie serdeczne podziękowanie za dotychczasową pracę.

Po zakończeniu posiedzenia Rady naczelnej odbyło się zaraz posiedzenie nowego Komitetu organizacyjnego, na którem po wyborze presesa obrano i ukonstytuowano **Wydział wykonawczy**, złożony z 8 członków. Posiedzenie Wydziału wykonawczego odbędzie w najbliższy poniedziałek t. j. 31 b. m. w Krakowie.

Tak więc rozwój Stronnictwa katolicko-ludowego wszedł na nowe tory, a rozbudzonego katolickiego ruchu ludowego nie potrafi już powstrzymać żadna siła ludzka.

Witosa pod sąd.

W artykule pod tytułem „Pod sąd!“ domaga się łódzki „Rozwój“ oddania pod sąd byłego prez. Witosa! To niezwykłe żądanie dziennik łódzki **motywuje uchwałą sejmowej komisji administracyjnej**, która żądając ściślejszej ochrony granic wschodnich, orzekła, że **„poprzedni rząd wykazał w tej mierze karygodną opieszałość“**. Skutkiem właśnie tej „karygodnej opieszałości“ rządu p. Witosa, niezliczone rzesze bolszewików w chałatach i bez chałatów jak szarańcza obsiadły miasta i miasteczka Polski i **prowadzą coraz zuchwalszą agitację komunistyczną**.

Dziennik łódzki zaznacza, że kodeks kryminalny przewiduje tego rodzaju przestępstwa w par. 639 i 641 (kara od 1 roku do 6 lat) i domaga się na mocy wspomnianej uchwały komisji sejmowej **oddania w ręce sprawiedliwości zarówno prez. Witosa, jak i tych jego ministrów**, którzy dopuścili do tej katastrofy.

W każdym razie głos łódzkiego „Rozwoju“ jest **wymowną ilustracją wspomnień, jakie pozostawił po sobie rząd p. Witosa.**

Rokowania w sprawie gruntów kościelnych.

W tych dniach rozpoczną się rokowania przedstawicieli rządu i duchowieństwa w sprawie tej części ustawy rolnej, która dotyczy dóbr poduchownych i klasztornych.

Z ramienia duchowieństwa udział wezmą: **prymas ks. Dalbor, kardynał Kakowski, trzech arcybiskupów lwowskich, książę biskup krakowski i dwóch przedstawicieli klasztorów.** Z ramienia rządu: **min. rolnictwa Raczyński**, prezes głównego urzędu ziemskiego **Dr. Kiernik** i **delegat** min. oświaty i wyznań.

Ostateczne zatwierdzenie projektu, który na tych naradach będzie opracowany, **zastrzegł sobie Watykan.**

Paskopiasty kupili milczenie „Kurjerka“.

„Rzeczpospolita“ podaje, iż w Krakowie przed kilkoma dniami odbyła się konferencja pos. Bataglii z naczelnym redaktorem „Kurjera Ilustr.“ p. Mar. Dąbrowskim. Chodziło o zaprzestanie ataków na Piastowców ze strony tegoż dziennika, na co zgodzić się miał red. Dąbrowski, otrzymując przyrzeczenie mandatu ze strony ludowców. Tak to za pieniądze można sobie kupić „przyjaciół“, którzy dotąd „przyjaciółmi“ zostaną, póki im znów kto więcej nie zapłaci.

przekazywane sądowi rozjemczemu Ligi Narodów. Z polskiej strony zarówno jak i z niemieckiej czyni się przygtowania w celu objęcia administracyjnego przydzielonych terenów.

Traktat handlowy polsko-czeski

Dnia 20 b. m. podpisany został przez Prokopa Maksę, ministra upełnomocnionego Czechosłowacji, oraz p. Jerzego Dworaczka, szefa sekcji ministerstwa spraw zagranicznych i p. Henryka Strassburgera, kierownika ministerstwa przemysłu i handlu, traktat handlowy Polski z Czechosłowacją. Przed ratyfikacja powyższego traktatu podpisany będzie układ, dotyczący obustronnego przywozu i dowozu towarów, oraz układ zapewniający Polsce przywóz węgla i koksu w zamian za ropę i produkty naftowę (w myśl uchwały rady ambasadorów z 28 lipca 1920), wreszcie dotyczący likwidacji dawnej umowy kompensacyjnej.

Polskie poselstwo w Charkowie.

Z Charkowa przyszły wiadomości, że polskie poselstwo przy ukraińskim rządzie sowietów jest w Charkowie przez rząd sowiecki bardzo szykanowane i narażone jest na rozliczne przykrości. Stosunki z każdym dniem się zaostrzają.

Interpelacja

posła ks. Dr. Kazimierza Kotuli i innych posłów do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zniesienia rozporządzenia b. Namiestnictwa Galicyjskiego z roku 1916 w sprawe dostarczania furmanek, po cenach z góry oznaczonych na dowóz drzewa opałowego.

Byłe Namiestnictwo Galicyjskie rozporządziło w r. 1916, a rozporządzenie to przypomniało Starostwom reskryptem z 1 listopada 1919 r. że właściciele zaprzęgów mają obowiązek dostarczania furmanek po drzewo opałowe dla urzędników państwowych, wojska, a nawet prywatnych organizacji konsumentów. Korzystając z tego rozporządzenia, niektórzy starostowie w Małopolsce, — a szczególniej wymieniam pana starostę w Przemyślu — wyznaczają już przez 3 lata istnienia wolnej Polski furmanki po drzewo opałowe do lasów za bardzo niskiem wynagrodzeniem.

Wspomnę, że na wiosnę roku 1921 to wynagrodzenie wynosiło od 100 do 200 mk. na dniówkę. Ceny nie wyznaczał sam starosta ale komisja rozdzielcza drzewna. Na ten sposób postępowania skarżą się wszędzie włościanie. —

Skoro obecnie wprowadzono w Polsce wolny handel, więc też i pod tym względem powinna być wprowadzona wolna umowa, a wspomniane wyżej austrjackie, wojenne rozporządzenie powinno zniknąć bez śladu.

Wobec tego zapytują podpisani:

1. Czy Panu Ministrowi wiadomo jest, że w Małopolsce obowiązuje dotąd takie rozporządzenie
2. Czy Pan Minister skłonny jest usunąć jaknajprędzej to rozporządzenie?

Były cesarz austr. Karol-Królem węgierskim.

Według doniesień dzienników powrócił na Węgry ces. Karol i stanął na czele wiernych sobie wojsk. We Wiedniu wywołała ta wiadomość silne zaburzenia. W koalicji panuje pewne rozdwojenie co do sposobu przeciwdziałania powrotowi Habsburga na tron węgierski. Zwłaszcza w trudnem położeniu znajdują się Włochy, które do powrotu monarchji na Węgrzech nie chcą dopuścić. Na Węgrzech wybuchła rzekomo wojna domowa, jednakże liczba zwolenników Karola rośnie z dnia na dzień. Węgrzy już radzą o warunkach, jakie mają Karolowi przy koronacji postawić. Z b. ces. Karolem jest podobno i dzielna jego małżonka Zyta.

Na Zaduszki.

Są dni w ciągu roku, które szczególniejszemi uczuciami napełniają wierzące i katolickie serca Jedne z nich budzą radosne uczucia, inne wywołują w sercu naszem nastrój smutny, i poważny.

Zbliża się jeden znów taki dzień, dzień odmienny od szarych dni codziennych, dzień, co smutkiem i dziwną powagą serca napełnia. To Zaduszki, Dzień Umarłych, dzień, w którym przed oczyma naszemi staną cienie tych co już nie żyją i zawołają rzewnym głosem: „Zmiłujcie się nademną przynajmniej wy przyjaciele moi“. Zaroją się cmentarze, to miejsce tak zwykle puste się ożywi, zapanuje na niem ruch nadzwyczajny. Pokryją się groby wieńcami i kwiatami, na niejednym grobie zabłyśnie lampka lub świeczka migotliwa, przy grobach klękną szeregi żałobnych postaci.

Tu gromadka dzieci otoczy obrosły trawą wzgórek, kryjący martwe szczątki ukochanej matki, łzy sieroce skropią mogiłę; tam zgrzybiali rodzice staną przy grobie młodej córki, co legła w grobie niedawno jako ofiara czerwonki. Porwała ją śmierć bezlitosna, co oszczędza nieraz starych, śmierci oczekujących, a zabiera pączek rozkwitujący, pełny nadziei i do życia się rwący. A opodal wdowa z maleńkiemi dziećmi przy kapliczce klęczy cmentarnej i jej serce smutek trawi i jej oczy od łez wilgotne, grób jednak jej męża daleko, sama nie wie gdzie, zginął w obcym kraju, tej pociechy nawet ona nie ma, by choć grób widzieć i zielenią ubrać i dzieciom-sierotom go pokazać.

A potem procesja smętna podąży ze śpiewem na miejsce spoczynku zmarłych, wypomni kapłan całą litanję tych, których ciała w grobach, a za ich dusze popłyną w niebo gorące paciorki i z niejednego serca westchnienie się wyrwie: kiedyż i ja mych drogich zobaczę i z nimi się połączę.

Tam na polach walki, we wspólnych grobach złączone kości wielu, co polegli za dobrą sprawę, tam na Sybirze, tysiące braci spoczywa w mogiłach, co zmarli w tęsknocie za Ojczyzną. Niech i za nich z ust naszych rzewny paciorek w niebo popłynie, niech i oni nie będą w tym dniu zmarłym poświęconym zapomniani. Wszystkim zmarłym, a szczególnie tym, co za Ojczyznę polegli: „Wieczne odpoczywanie, racz im dać Panie!

Bracia kochani, przy okazji Zaduszek jedną myśl przypomnieć chcemy. W każdej wiosce wojna porwała wielu tych, których krew i cierpienie Ojczyznę oswobodziły. I czyż oni mają być zapomniani?! Pamięć ich żyć winna z pokolenia na pokolenie. To też na każdym cmentarzu powinien powstać krzyż pamiątkowy lub w kościele tablica pamiątkowa, a na niej wypisane imiona tych, co zginęli na wojnie lub z ran umarli w szpitalu. Niech potomni pamiętają o nich, niech po wieczne czasy za ich dusze płynie modlitwa do Boga.

J. Mazanek.

W sprawie rozpoczętej budowy szkół powszechnych.

Z Podleszan w powiecie mieleckim piszą nam: Przeżywana niedawno przez nas straszna wojna przyniosła — jako jeden z nielicznych zresztą dodatnich skutków — zmianę pojęć u ludu na sprawę oświaty i szkoły w tym kierunku, że przecież i ludziom na wsi oświata jest koniecznie potrzebną. Niejeden z ludzi nieumiejących czytać i pisać pamięta bowiem dobrze, jak to będąc na wojnie, musiał najczęściej obcemu człowiekowi opowiadać swoje, nawet najskrytsze sprawy, by ten napisal o nich do jego żony, czy też rodziny i naodwrót, jak po otrzymaniu listu od żony, czy kogo innego, musiał dać go do przeczytania obcemu człowiekowi, choćby list ten zawierał najskrytsze rzeczy, gdyż sam nie potrafił sobie tego uczynić.

To też mieszkańcy tych gmin, które dotąd nie mają budynków szkolnych — a gmin takich jest u nas sporo — objawili chęć rozpoczęcia budowy szkół, przyczem władze szkolne wyraziły na to swą zgodę i przyrzekły w razie rozpoczęcia budowy znaczną pomoc materjalną. Jako pierwszą ratę wypłaciła jeszcze była Rada Szkolna kraj. odnośnym gminom zaliczki na rozpoczęcie budowy po 25 do 35 tysięcy Mk. z tem, iż w miarę postępów budowy dalsze kwoty asygnowane zostaną. Gminy więc zakupiły drzewo, zwiozły je i rozpoczęły budowę za otrzymaną zaliczkę, a raczej za pieniądze złożone przez mieszkańców gmin — gdyż otrzymana zaliczka nie wystarczyła nawet na zakupno drzewa — a o wyasygnowaniu dalszego zasiłku wniosły prośby.

Tymczasem w ciągu lata ubiegłego na skutek podania zamiast pieniędzy — nadchodzi odpowiedź, iż „budowę szkoły należy przerwać aż do czasu uchwalenia przez Sejm kredytów na budowę nowych szkół“.

Jest to znów wprowadzanie zamętu do tej sprawy, bo jakże gmina może przerwać budowę szkoły, zostawiając na zimę porozrzucane koło rozpoczętej budowy drzewo na zgnicie i zniszczenie, tudzież rozkradzenie przez nieuczciwych ludzi.

Nie mając tedy innego wyjścia, zwracamy się tą drogą do pp. Posłów i ludzi, którym oświata ludu leży na sercu, by się zajęli — jeżeli już nie ostatecznem uregulowaniem sprawy budowy szkół, to przynajmniej sprawą dokończenia rozpoczętej budowy w tych gminach, które za wiedzą władz szkolnych rozpoczęły budowę i ze strony tych władz otrzymały zasiłki.

Pozostawienie bowiem tej sprawy odłogiem wywołuje słuszne rozgoryczenie wśród ludności, która, zachęcona wypłatą pierwszej raty zasiłku, tudzież obietnicą dalszej pomocy — przystąpiła ochoczo do budowy i poniosła już dotąd bardzo wielkie ofiary w nadziei, że odpowiednie czynniki dopomogą jej — tak jak to zaczęły — do ukończenia pracy.

Zaznaczyć przytem należy, iż sprawę budowy szkół ludzie złej woli wykorzystują często do siania niezgody pomiędzy mieszkańcami wiosek, mówiąc ludziom: „a po co to było brać się od budowy, a na co wam takiej szkoły, a kto teraz skończy“ i tym podobne brednie, co dodaje ducha różnym malkontentom, których nigdzie nie brak. Jest to fakt tem bardziej ubolewania godny, iż w niektórych gminach agitacją taką przeciw budowie szkoły zajmują się ludzie, którzy skądinąd powinni popierać sprawę oświaty i nawoływać do zgody, której brak jest przecież niestety jedną z najważniejszych, a zarazem i najgroźniejszych naszych chorób narodowych, która tak opłakanie odbija się na całem życiu społecznem naszej Ojczyzny.

Józef Walczak.

Smutny pochód Witosa przez Szczurową i Borzęcin.

W niedzielę 9 paźdz. przyjechał do Szczurowej **Witos**, zaproszony przez tutejszego wójta, znanego paskopiasta, **Nitę**. Zaraz po sumie zatrzymała się gromada ludzi, by się przysłuchać wywodom p. Wincentego. Rodaka tutejszego prof. Dr. Gofrona zaproponował na przewodniczącego Nita. Zgromadzeni natomiast woleli gospodarza Dziedzica.

Witos przemawiał — jak zwykle zgrabnie, kręcił się tak, że właściwie nic nie powiedział, zbywał ogólnikami, frazesami; pustka jego mowy działała tak zachęcająco, że ani jedno brawo się nie odezwało. Pięknie przemawiał gospodarz **Dziedzic**, który nawoływał do zgody i miłości wzajemnej, wykazywał zgubne skutki zaślepionej partyjności, jaką dotychczas widzieliśmy u piastowców; to też podobała się ludziom ta mowa, bo ją często oklaskiwali.

Wawrzyniec Szolc z Wisowatek mówił o wychowaniu młodzieży, by ją wprawić do walki z wrogami wewnętrznymi, takimi są żydzi, zwrócił uwagę na kumanie się piastowców z żydami — jak Witos zawiódł nadzieje, że rząd chłopski nie będzie żydowskim wójkiem.

Przemawiał jeszcze Klimaj i paru innych, a wszyscy mówili o wspólnych bolączkach narodowych.

Usiłowano na koniec uchwalić rezolucję partyjną, t. zn. ślubowanie wiary Witosowi (głupia moda ślubowania paskopiastowców!) ale odezwało się za nią zaledwie kilka głosów — więc tylko w pragnieniach i myślach Nity i Gofrona została uchwaloną.

Wieczorem przyjechał Witos do **Borzęcina**, gdzie go w swej knajpie przyjmował **Koza** (komitetowy kościelny). Zeszło się kilku zwolenników i przy kieliszku pogawędzili — Witos miał ochotę ukazać się w samym Borzęcinie publicznie, ale paskopiast **Stan. Cholewa** odradził mu tego — i dobrze zrobił, gdyż tam byłoby źle z Witosem — Borzęcin Witosa nie potrzebuje — był kilka razy, bałamucił — teraz niema już poco zajeżdżać. Tu lud inteligentny wie, że Witos kpi z duszy chłopów. Dorobił się miljonów na chłopach — o Ojczyznę nie dba — byle jemu dobrze było i byle po plecach chłopskich wspinał się do góry. Hola p. Wincenty! Dość tego!

Tak tedy wygląda „tryumfalny“ pochód Witosa na Powiślu.

S. W. z Rylowej.

Konfiskata dóbr żywieckich.

Komisja rolna wysłuchała sprawozdania delegata rządu Miklaszewskiego o wyniku dochodzeń w sprawie leśnej w Żywcu. Na wniosek posła Poniatowskiego przyjęto rezolucyę: Sejm poleca rządowi, aby utrzymał przymusowo administracyę państwową dóbr byłych arcyksiążąt aż do definitywnego przejęcia tych dóbr przez państwo, przyczem całość podrzędnego personalu administracyjnego winna być natychmiast na etat państwowy przyjęta.

Katolik a prasa.

Uderzającem i godnem pożałowania jest — jak czytamy w odezwie biskupa z Trewiru do djecezjan — że bardzo wielu katolików zachowuje się zupełnie obojętnie wobec własnej prasy, a popiera prasę neutralną lub wrogą Kościołowi, przez prenumeratę i umieszczanie w niej ogłoszeń. Faktem jest, że znaczna liczba **katolików czyta i abonuje dzienniki** lub czasopisma bezbarwne, albo nawet **wprost antykatolickie**. Szkody, wynikające stąd dla umysłowości, są olbrzymie. **Świętym obowiązkiem katolików jest własną prasę popierać i zapewnić jej należne stanowisko w życiu publicznem.**

Jest też obowiązkiem sumienia każdego duszpasterza poświęcać jak największą uwagę dobrej prasie, będącej organem opinji publicznej, a zarazem i areną i bronią w wielkiej walce naszych czasów o światopoglądy. **Złą prasę**, t. j. tę, która występuje nieprzyjaźnie wobec chrześcijańskiego światopoglądu, **należy energicznie zwalczać, jako największe niebezpieczeństwo dla wiary katolickiej i moralności.** Niechaj każdy duszpasterz uważa dobrą, katolicką prasę za swą **najwierniejszą i niezbędną współpracowniczkę.**

Do powyższych słów biskupiego orędzia dodać tu tylko można, że nietylko w niemieckich stosunkach, ale i u nas powinny one znaleść pełny oddźwięk.

Uznanie za zmarłego.

(Poradnik prawny).

KIEDY MOŻNA UZNAĆ NIEOBECNEGO ZA ZMARŁEGO, O KTÓRYM WIEŚĆ ZAGINĘŁA?

Często zdarzają się wypadki, że włościanin wyjechał na robotę zagranicę w szczególności do Ameryki i **od szeregu lat nie daje wiadomości o sobie** i prawdopodobnie nie żyje, krewni jednak nie będąc w możności dostarczyć dowodu jego śmierci, nie mogą prosić Sądu o wdrożenie postępowania spadkowego, majątkiem jego zarządzają krewni lub kurator, majątek nie zarządzany przez właściciela zwyczajnie nie daje odpowiedniego dochodu, a częstokroć niszczeje. — Otóż chcemy podać naszym Czytelnikom **przepisy i sposoby uznania nieobecnego za zmarłego.**

Wedle obowiązującej ustawy w Małopolsce, można uznać nieobecnego za zmarłego wtedy, **jeżeli ukończył lat 70 a od ostatniej** o nim wiadomości **upłynęło lat 5, albo** jeżeli nieobecny ukończył **lat 30** a od ostatniej o nim wiadomości upłynęło **lat 10.**

Celem uznania nieobecnego za zmarłego **należy wnieść podanie do Sądu okręgowego** (nie powiatowego), do którego okręgu należał nieobecny, względnie w którym stale zamieszkiwał. — Do podania **należy dołączyć:** 1) metrykę urodzin nieobecnego; 2) ostatni jego list, jeżeli jest, oraz 3) poświadczenie Urzędu gminnego, kiedy wyjechał nieobecny i od ilu lat niema o nim żadnej wiadomości.

Wzór takiego podania zamieszczamy:

„Do
Sądu okręgowego
w...

Jan Wrona, gospodarz
W Odmęcie.
2 zał.

prosi o uznanie za zmarłego swego ojca (brata, siostry).

Józef Wrona urodzony dnia... roku... w Jazowsku, jak świadczy załączona pod 1) metryka chrztu i tam przynależny do Jazowska, rolnik, wyjechał w roku... za robotą do... i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, jak świadczy poświadczenie Urzędu gminnego pod 2), oraz ostatni list jego, który się dołącza.

Gdy od jego urodzenia **upłynęło lat 70**, a przez **pięć lat** niema o nim wiadomości (gdy od jego urodzenia upłynęło lat 30 a przez 10 lat niema o nim wiadomości), gdy więc zachodzą **warunki ustawowe** uznania go za zmarłego, przeto podpisany, jako brat (syn, ojciec) i domniemany spadkobierca uprasza: Sąd okręgowy raczy rozpisać edykt i uznać Józefa Wronę za zmarłego“.

Jeżeli jest jaki świadek, który może poświadczyć, że nieobecny **na obczyźnie był ciężko chory,** lub znajdował się w jakiemś niebezpieczeństwie życia, np. pracował w kopalni lub w jakiem innem przedsiębiorstwie, w którem powstał pożar lub inna katastrofa, lub znajdował się na okręcie, który zatonął, to takiego świadka trzeba naprowadzić w podaniu i tę okoliczność zamieścić, gdyż w tym wypadku **już po trzech latach uznanie za zmarłego jest możliwe.**

Jeżeli się rozchodzi o to, **aby żona nieobecnego mogła wyjść za mąż i małżeństwo uznane za rozwiązane,** należy do podania dołączyć **metrykę ślubu,** a w tym wypadku podanie należy stylizować, jak następuje:

„Do
Sądu okręgowego
w...

Marjanna Wrona, gospodyni
w Jazowsku.
3 zał.

prosi o uznanie za zmarłego swego męża Józefa Wronę.

Mąż podpisanej, Józef Wrona, urodzony wedle dołączonej metryki chrztu dnia... i roku... w Jazowsku i tam przynależny rolnik, zawarł z podpisaną ślub w kościele parafjalnym w Jazowsku dnia... roku... jak świadczy dołączona pod 2) metryka ślubu. W roku... wyjechał za robotą do Ameryki i od tego czasu, t. j. od przeszło lat 10 niema o nim żadnej wiadomości, jak wykazuje poświadczenie Urzędu gminnego, które się dołącza pod 3).

Gdy od jego urodzenia upłynęło lat 30, a przez 10 lat nieobecny i nie dał o sobie przez ten czas, ani sam, ani przez trzecią osobę żadnej wiadomości, przeto podpisana uprasza:

1) Sąd okręgowy raczy uznać męża podpisanej Józefa Wronę za zmarłego.

2) Uznać małżeństwo podpisanej Marjanny Wrona z Dudków z Józefem Wroną zawarte dnia... roku... w kościele parafjalnym w Jazowsku, za rozwiązane“.

Podpis wnoszącego.

Stempel od podania należy się 72 10 M.

W następnym artykule przedstawimy warunki uznania za zmarłego **zaginionego na wojnie.**

Dr. J. K.

Ograniczenie pomocy Ameryki.

Imponująca akcja humanitarna Herberta Hoovera ogarnęła Polskę i jej kresy, jak gdyby tytanicznem skrzydłem olbrzyma-pelikana, chroniąc nasze młode pokolenie od niechybnie nam czyhającej śmierci. Setki tysięcy dzieci nakarmiono i przyodziano, i dziś akcja dobiega końca.

Amerykański Wydział ratunkowy, Fundacja dla dzieci Europy, oświadczył, że akcja jego w Polsce ulegnie znacznemu zmniejszeniu, poczynając od jesieni r. b. i, że w tym zmniejszonym zakresie trwać będzie do końca czerwca 1922 r. Zmniejszenie rozmiarów akcji Hoovera w Polsce, po 2 i pół latach intensywnej pracy na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i jej kresach i stopniowe przejście do likwidacji — jest naturalnem etapem czasowej akcji ratunkowej, która spełniła już swoje zadanie. Była powołana do życia w trudnych chwilach egzystencji państwa, dziś, gdy państwo przerwało kryzys i gdy życie weszło na tory normalne akcja musi ustać.

Tak było w Belgji i we Francji, tak też się dzieje obecnie i w Polsce.

W tej części Polski, która tylko pośrednio ucierpiała z powodu wojny światowej i której nie dotknął najazd bolszewicki — warunki w ciągu ostatnich 2 lat znacznie się poprawiły. To też w tej części kraju można było zmniejszyć ilość dzieci odżywianych przez organizację H. Hoovera. Wypływająca z tego zmniejszenia likwidacja dużej ilości powiatowych komitetów pomocy dzieciom i punktów odżywczych w zachodniej Małopolsce wywołała wiele protestów przeciw zamykaniu kuchen i próśb o kontynuowanie akcji.

Takie protesty i prośby, napływające dziś do A. W. R. z zamożniejszych powiatów Rzeczypospolitej Polskiej, nie mają racji bytu i nie mogą być uwzględnione przez organizację p. Hoovera, gdyż organizacja ta ma na celu ratowanie dzieci w warunkach powstałych na skutek wojny i nie może być przekształcona w organizację państwową lub społeczną o charakterze trwałym, z zadaniem zaspakajania tych wszystkich potrzeb, które egzystują zawsze w każdym kraju.

Likwidując akcję swą tam, gdzie ostre ślady wojny są już zatarte, gdzie życie weszło na tory normalne, gdzie dobrobyt zależy wyłącznie od pracy i umiejętności obywateli i gdzie pola dały w tym roku duży urodzaj — Amer. W. R. będzie kontynuował akcję swą w tych miejscowościach Polski, które nie powstały jeszcze z gruzów i popiołów, spowodowanych wojną światową i najazdem bolszewickim.

Dobroczynność Ameryki i zapasy żywnościowe organizacji Hoovera nie są bezgraniczne. Był czas, kiedy w samej Polsce tylko organizacja ta przez rok cały dokarmiała dziennie 1,300.000 ubogich dzieci. Obecnie środki, któremi rozporządza A. W. R. w Polsce są mniejsze, a że i bieda w kraju jest mniejsza, więc żywność mogą otrzymywać tylko dzieci najbiedniejsze. Dzieci z zamożniejszych części Polski odstąpią z radością otrzymywaną przez nie dotąd żywność tym dzieciom ze wschodniej Polski i uchodźcom, których czeka ciężka zima o głodzie i chłodzie.

Dział gospodarczy.

Wykaz kopalń i hut, które na Górnym Śląsku przypadną Polsce.

Kopalnie węgla:

Pow. Pszczyński: 10 kopalń, produkcja roczna w r. 1920 — 2,128.592 ton, ilość robotników 8.590. Własność przeważnie ks. Pszczyńskiego.

Pow. Rybnicki: 6 kopalń, produkcja w roku 1920 — 4,420.950, robotników 25.975, własność hr. Donnersmarcka, różnych Tow. akcyjnych oraz skarbu pruskiego.

Pow. Katowicki: kopalń 21, produkcja 8,697.572, robotników 48.001, własność katowickiej Spółki akcyjnej, ks. Hohenlohego i hr. Donnersmarcka.

Pow. Huta Królewska: 4 kopalnie, produkcja 2,108.877, robotników 9.982, własność państwa pruskiego.

Pow. Bytomski: 10 kopalń, produkcja 4.222.365, robotników 21.617, własność hr. Donnersmarcka, Schaftgetscha i niemieckich Spółek akcyjnych.

Pow. Zabrski: 4 kopalnie, produkcja 1.654.869, robotników 9.434, własność Belestrema, Spółki akcyjnej francuskiej i skarbu pruskiego.

Pow. Tarnogórski: 1 kopalnia, produkcja 517.785, robotników 2.746, własność hr. Donnersmarcka.

Razem 59 kopalń, produkcja 23,683.001, robotników 126.403.

Ogółem kopalń na całym Górnym Śląsku jest 67, produkcja ogólna wynosiła w roku 1920 około 52 miljonów ton.

Wielki przemysł żelazny:

Podanie dat produkcji jest tu niemożliwe, gdyż daty te należą do tajemnic przedsiębiorstw. W każdym razie ilość robotników daje pojęcie o wydatności zakładów.

Pow. Katowicki: Huta Laury, huta Ferrum, huta Marty, robotników 6.718. Huty mają wielkie piece, odlewnie żelaza i stali, walcownie i stalownie.

Pow. Królewska Huta: fabryka szyn i budowy mostów, robotników 7.601.

Pow. Bytomski: Huta Huberta, Falwa, Friedenshuta, Bismarck, robotników 18.504.

Ogółem hut żelaza jest 9, robotników 33.693.

Produkcja cynku:

Pow. Katowicki: 9 hut, robotników 5470.

Pow. Bytomski: 4 huty, robotników 2180.

Pow. Tarnogórski: 1 huta, robotników 306.

Huta rudy ołowianej i srebra w M. Dąbrówce 262 robotników.

Pozatem 6 kopalń cynkowo-ołowianych (5 w bytomskiem, 1 w tarnogórskiem), robotników 7.815.

Pozatem 2 kopalnie rudy żelaznej w tarnogórskiem, 109 robotników.

Centrala elektryczna w Chorzowie 890 robotników.

Fabryka nawozów sztucznych w Chorzowie 3000 robotników.

Ogółem górników i hutników na terenie przypadającym Polsce jest 179.978.

200 proc. podniesienie taryfy towarowej.

Ministerstwo kolei komunikuje: Wobec dążności do bezdeficytowej gospodarki kolejowej, niezbędne się staje zwiększenie źródła dochodów kolei w drodze dalszego podniesienia opłat przewozowych. Odbyta w tej mierze w dniu 13 bm. w ministerstwie kolei żelaznej narada wypowiedziała się jednogłośnie za koniecznością tejże zwyżki taryf kolejowych i ustalono jej wymiar na 200 procent w porównaniu do opłat dziś istniejących dla przesyłek pospiesznych i towarów, do trzeciej klasy należących, oraz o 150 do 100 procent dla towarów masowych i tańszych. Do klasy specjalnej obliczeń według taryfy różniczkowej, rozpoczynającej się od 50 fenigów za 100 kilogramów i 1 kilometr, a przechodzącej na dalszych odległościach do 25 fenigów za 100 kilogramów i 1 kilometr, zaliczono także surowce, jak węgiel, rudę, torf, kamienie surowe, żwir, piasek, wytery buraczane i t. d. Jeżeli się zważy, że w czasach ostatnich artykuły pierwszej potrzeby tak znacznie wzrosły w cenie i doszły, np. żyto do 11.000 Mk. za 100 klgr., pszenica 18 tysięcy, mąka pszenna 30.000, ziemniaki 4.000, a węgle do 2.000 Mk., to przyznać należy, że projektowane podwyższenie opłat przewozowych, osiągając np. za mąkę pszenną na odległość 300 kilometrów różnicę 185 Mk., t. j. obecnie 310 (zamiast 125) za 100 kilogramów, za węgiel 65 Mk. za 100 klgr. jest odsetkiem tak małym w stosunku do cen wymienionych artykułów, że o wpływie zmiany taryfy na podrożenie ich nie może być mowy. Proponowane podwyższenie taryfy towarowej wejdzie w życie z dniem 1. listopada 1921 r.

Ułatwienie transportowe dla dzierżawców gruntów leżących odłogiem w Małopolsce wschodniej.

Skutkiem starań Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej we Lwowie, popartych przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. o uzyskanie bezpłatnego przewozu inwentarza żywego i martwego oraz nasion spółkom małorolnych 67 dzierżawców w Małopolsce wschodniej, Główny Urząd Ziemski postanowił przyjmowanie na swój kredyt przewozu dobytku gospodarczego według taryfy ulgowej jedynie tylko tych dzierżawców, którzy uprzednio sprzedadzą dotychczasowe swoje gospodarstwa.

Dzierżawcy ubiegający się o zaświadczenie na ulgowy przewóz, winni złożyć u komisarza ziemskiego na terenie działalności, gdzie mieszkali, następujące dokumenty:

1) Zaświadczenie wójta gminy o sprzedaży swego dotychczasowego gospodarstwa, ewentualnie wierzytelny odpis aktu notarjalnego sprzedaży i kupna;

2) imienny spis członków rodziny, przesiedlających się wraz z dzierżawcą, z podaniem ich wieku;

3) spis przewożonego dobytku, z poświadczeniem wójta gminy, że dobytek stanowi własność dzierżawcy;

4) zaświadczenie Inspektoratu okręgu pomocy rolnej we Lwowie (lub bezpośrednio podległych mu organów), że dzierżawca za jego pośrednictwem wydzierżawił grunt, leżący odłogiem, przyczem w zaświadczeniu należy podać nazwę powiatu i miejscowości.

Zniżka cen.

Pisma warszawskie donoszą: Między fabrykantami a kupiectwem nastąpiło poruszenie. Spadek waluty zagranicznej spowodował zniżkę niektórych towarów. Kupiectwo jednak, wyczekując dalszej zniżki, powstrzymuje się od większych transakcyj. W konsekwencji u fabrykantów gromadzą się zapasy gotowych wyrobów. Ma to poważny wpływ na surowiec, którego cena spada nieustannie. Ceny jednak w detalju na razie nie ulegają większej zniżce. Manufaktura biała i wyroby bawełniane spadły w hurcie o 25 proc., korty i sukna o 30 proc., natomiast w skórach surowych widzimy znaczną różnicę, bo aż 50 proc., np. skóry końskie kosztowały 22.000 Mk., obecnie 10.000 Mk. za sztukę; wołowe 1.100 Mk. za kilo, obecnie 600 Mk.; cielęce 900 Mk., obecnie 500 Mk. Skóry gotowe są o 15 proc. tańsze.

Pisma poznańskie donoszą: Już i w handlu detalicznym zaznaczyć się daje tendencja zniżkowa. Uwydatniało się to na targu w Poznaniu, gdzie szczególnie owoc i warzywo wskazywało zniżkę. Handlarze i przekupnie, nie chcąc oddawać towaru ze stratą, odwozili zapasy swe narazie do domu, licząc na to, eż konjunktura się znowu poprawi. Również masło spadło w cenie. Kiedy bowiem w zeszłym jeszcze tygodniu żądano za funt do tysiąca marek, a nawet i więcej, dziś ofiarują już masło po 800 marek. Tylko ziemniaki trzymają się jeszcze w cenie. Za cetnar żądano na targu 2.200 do 2.500 Mk.

Napoleon o żydach.

Napoleon zdawał sobie sprawę z haniebnej roli żydów, pasożytujących na innych narodach. Widzimy to z jego słów, które wygłosił na jednom z posiedzeń Rady Państwa w Paryżu roku 1806:

„Całe wsie (w Alzacji) zostały wydarte właścicielom przez żydów. Rząd francuski nie może patrzeć obojętnie na to, jak naród przedajny, zwyrodniały, zdolny do najbardziej nikczemnych czynów, bierze w posiadanie dwa najpiękniejsze departamenty Alzacji. Byłoby niebezpiecznem wydać w ręce narodu szpiegów, nieprzychylnych krajowi naszemu, klucze Francji, Strassburg i Alzację.

Należy uważać żydów za naród, nie za sektę; jest to naród w narodzie... Zapomocą środków prawnych trzeba uprzedzić gwałty, którychby się chwytała wkońcu ludność uciskana przeciw żydom. Ryzykują oni doprawdy, że zostaną pewnego dnia zmasakrowani przez ludność chrześcijańską, jak się to już często zdarzało, a prawie zawsze z ich (żydów) winy. Chciałbym odebrać im conajmniej na pewien czas prawo wypożyczania pieniędzy na hipoteki. Możnaby im zabronić handlu, ponieważ brudzą go lichwą i nadużywają go, podobnie jak się zamyka sklep złotnikowi, fałszującemu złoto.

Zwracam uwagę na fakt, że skargi na katolików i protestantów nie są ani w przybliżeniu tak częste, jak na żydów. Powód jest ten, że zło sprawiane przez żydów, nie pochodzi od osobników, lecz od ogółu tego narodu. Są to gąsienice i szarańcze, które pustoszą Francję“.

Słowo prawdy o rozbijaniu jedności ludowej.

Mimowoli od pewnego czasu otrzymuję „Wieniec i Pszczółkę“, w której wyczytuję planowe napaści na Stronnictwo Katolicko-ludowe nienal w każdym numerze. Gdyby tak wstał z martwych śp. ks. Stanisław Stojałowski, pogniewałby się na pewno na redakcję, że nadużywa Jego Imienia do polityki niegodnej ideom Zmarłego. Znałem Go osobiście i Czytelnicy pewnie Go znają, bo dopiero święcimy 10-letnią rocznicę Jego śmierci. Pragnął On widzieć lud **polski zjednoczony pod sztandarem katolickim.** Dlatego: „przestańcie Panowie, bo się źle bawicie — dla Was to igraszką, nam idzie o życie!“ Polska powstała i oprzeć się musi o masy ludu, więc nie bądźcie tymi, którzy w mętnej wodzie chcą ryby łowić. Ogólna to choroba przedwyborcza, aby napadać jednym na drugich, ale nie należy ludu bałamucić. Pono za dużo jest opiekunów ludu, niemyślących wcale o pracy dla ludu, ani z ludem, ale o tem, aby przy wyborach pozyskać głosy dla swego stronnictwa czy partji i dlatego takie toczą się walki o chłopską skórę — między Piastowcami, Stapińczykami, Tuputowcami i Panami z „Wieńca i Pszczółki“. Byle głupstwo już jest powód do napaści. Przypatrzmy się jednak gazecie „Lud katolicki“. Czy napada ona niesłusznie i czy nie jest po jej stronie prawda. — **Nawołuje ona do jedności ludu.** Radaby sama połączyć się z każdą uczciwą partją ludową, byleby rzeczywiście była uczciwa i katolicka. Niestety pełno jeszcze niedomagań, a przedewszystkiem uczuć się daje praca nad rozbiciem jedności ludu. Dlatego lud uczciwy katolicki, dla którego wyzwolenia cierpiał wiele **śp. ks. St. Stojałowski i wielu, wielu podobnych Jemu pracowników,** niech się nie daje bałamucić nawet „Wieńcem i Pszczółka“ — lecz **całą masą** niech się garnie **w Stronnictwie katolicko-ludowe,** które jedno dotychczas nikogo nie zawiodło i napewne nikogo nie zawiedzie.

Czytelnik.

Co pisze lud.

UZUPEŁNIENIE SPRAWOZDANIA z WIECU W DUBIECKU. Zebrani w Dubiecku na wiecu słuchacze, w liczbie przeszło 4.000, nietylko serdecznie podziękowali ks. posłowi Dr. Kotuli za przybycie do Dubiecka na wiec, ale też **jednomyślnie uchwalili mu votum zaufania.**

Ćwiękała.

BOREK koło Bochni. Miał u nas niedawno wiec poseł Rudnik, wiec ten jednak mu się nie udał, bo się ludzie już na nim poznali. Człowiek ten już zupełnie otumaniał, bredził ni w pięć, ni w dziesięć, połowa ludzi nie chciała go słuchać, a reszta słuchała, żeby się tylko uśmiać. Sprawozdanie jego poselskie na tem się zasadzło, że szukał, na klimby ujeżdżać.

Chwalił tylko Stapińskiego, ten mu się podoba, bo na księży wygaduje i popiera nowy kościół. Kiernikowi zaś nie mógł tego darować, że nie parceluje jeszcze gruntów plebańskich. — Jest tu u nas niejaki Stachnik, który jest następcą i pomocnikiem Kiernika. Spodziewa się on, że przy pomocy nauczycielstwa i stronników zasiędzie jako poseł w przyszłym Sejmie. Ale, niedoczekanie jego. Mamy tu dużo innych, którzy może nie umieją tak jak on krzyczeć i tak ludziom schlebiać, ale mają zato nasze zaufanie. — Prosimy naszych Katolickich posłów, by do nas kiedy zaglądnęli i zorganizowali u nas Stronnictwo Katolicko-Ludowe.

Józef Styrna, członek S. K. L.

OKOCIM. W jednym z ostatnich numerów „Piasta“ ukazała się korespondencja z Brzeska, podpisana przez p. **K. Nadachowskiego.** Pisaniem tem nieudolnem usiłował się p. N. bronić przed zarzutami, uczynionymi mu niedawno w „Ludzie Kat.“. Mimo, że zarzuty były ogólnikowe, p. N. nie potrafił się obronić. Co dopiero będzie, gdy się go zapytają, jak to było za czasów jego słynnego inspektoratu zbożowego przez lat 6. my chłopi w powiecie dużo o tem wiemy. Dużo gadają o cukrze, o spirytusie i o gospodarce w Miarce i t. p. Tem jednak zająć się powinni inni. Starostwo pewnie nie, skoro za jego wiedzą p. N. obok godności poczmistrza piastował godność inspektora zbożowego, na czem dorobił się pięknej fortunki. Ale był **paskopiastem.** Ciekawi jesteśmy czem będzie teraz, skoro piasty upadły; pewnie narodowym demokratą. P. N. pisze, że Kółko w Brzesku wydarł „panom“, a oddał chłopom i że on się przyczynił do jego rozwoju. Chcielibyśmy wiedzieć, kogo p. N. uważa za „panów“? Składnicę złożyła garstka ludzi uczciwych, chcących wszystkim ulżyć w biedzie, jak ks. Mazur, Dr. Cyga, Dr. Brzeski i inni, a p. N. wlazł do gotowego i teraz sobie przypisuje zasługę. P. N. mówi o panach, a sam czem jest? Przecież ma się za szlachcica, a pani N. jeszcze bardziej. Niechby tak kto powiedział p. N. „ty chłopie“ — toby go z pewnością porąbał w kawałki. Panie N.! poco się pan mianujesz samozwańczo dobroczyńcą i opiekunem ludu, na którym dorobiłeś się miljonów? Każdemu wolno się uczciwie dorabiać, ale gdy się to dzieje z krzywdą tych rzesz, którym pan rzekomo otworzyłeś Składnicę, wydarłszy ją z drapieżnych rąk „panów“, to jest źle.

P. N. od szeregu lat rządzi tutejszą **„Miarką“.** Zapytujemy p. N. dlaczego od lat nie wypłaca Miarka członkom dywidend, dlaczego od lat nie było walnego zgromadzenia, dlaczego nie podaje się do publicznej wiadomości wyników tamtejszej gospodarki? Co na to członkowie Towarzystwa „Miarka“? Co na to główny Zarząd Tow. Rolniczego, który powinien Miarkę kontrolować?

Niech pan posłucha, jakie zdanie mają o panu ludzie tu w Okocimiu, w Brzesku i dalej — a kto jeszcze pana nie zna, tego odsyłamy do żydka Straubera w Brzesku, po zasięgnięcie dalszego języka, do p. Garczyńskiego, który był w Miarce, albo nawet do p. Dyrektora Fiszingera, którego tu wszyscy cenimy i szanujemy dla jego wielkiej prawości i uczynności.

J. P.

SZCZUROWA. Dnia 9 b. m. zjechał do Szczurowy były premjer i poseł Witos i składał sprawozdanie ze swych czynności jako poseł i jako prezydent ministrów.

Niezachwyceni zbytnio tem sprawozdaniem, chcieliśmy puścić wszystko, jak to mówią kantem, aż tu „naraz „Piast“ z 16 m. ogłasza wielki tryumf Witosa na wiecu w Szczurowy, na którym miało być aż 7000 osób.

W imię prawdy, jako bezstronny i bezpartyjny uczestnik zebrania muszę nadmienić, że na tem zebraniu mogło być najwyżej 500 osób (pięćset). Kto nie wierzy, to wkażemy mu plac, na którym wiec się odbywał, niechaj osądzi, czy na nim więcej osób pomieścić się mogło. Ekspremjer Witos opowiadał wszystko, tylko prawie **ani słowem nie tknął swych czynności jako poseł i premjer,** przejechał się na żydach, bo to dla chłopów dobry kmik, na którym się przejechać można; omawiając drożyznę i niski kurs marki polskiej, i **(gdy jego stronnicy i większa część posłów piastowskich nabili już kieszenie)** lepiej obdarto chodzić i głodem przymierać, byle wolności nie tracić. Reforma rolna jego zdaniem, dotąd utykała (widocznie jeszcze nie wszyscy jego stronnicy pokupili sobie folwarki i większą ilość morgów), ale teraz, iż pójdzie ona z pewnością lepiej. Dóbr Sanguszków nie mogą rozparcelować, a to z powodu rekursów (rekursy załatwiają wyręby z lasów w Wierzchosławicach, o których Witos dużo powiedzieć może). Najwięcej zakpił sobie z uczestników zebrania twierdząc, że (oprócz miljonowych udziałów w młynie, kamienicach i dobrach) oprócz tego co miał przed wojną nic więcej nie ma, czemu niektórzy dobroduszni słuchacze o mały włos, że nie uwierzyli. Nadmienił, że (dzięki ich gospodarce partyjnej groszem państwa) danina majątku przyjdzie i niechaj ją biedny naród płaci. Kilkakrotnie podczas przemówienia akcentował z naciskiem swą godność prezesa stronnictwa, czyli, że tem sam chciał dowód złożyć, iż nie interes wolnej Polski i całego narodu, lecz tylko swego stronnictwa interes leżał i leży mu na sercu.

Na interpelacje Dziedzica i Klmaja odpowiadał tak, że nie dał im właściwie żadnej odpowiedzi, a gdy jeszcze inni chcieli swe żale wywodzić, herszt jego naganiaczy w Szczurowy grubas i wieczny wójt Nita, począł wykrzykiwać, że aresztować każe, nie pomnąc, że sam ma bardzo dużo grzeszków na sumieniu.

Na wniosek przewodniczącego profesora Gofrona, który widocznie **przy sprzedaży obrazów protekcji Witosa potrzebuje** i dlatego tak mu kadził — głosami zwolenników i bezmyślnych słuchaczy uchwalono mu przecie wotum ufności, poczem tryumfator Witos wraz z jednym wielbicielem słów Witosa, chorującym widocznie na uwiąd mózgowy, oraz profesorami i poczmistrzem udał się na pokrzepienie wódecznością i herbatką do szynku Piotrowskiego, dla którego wówczas dzień niedzielny nie obowiązywał.

Bezstronny uczestnik.

CHYRÓW. Z prawdziwą przyjemnością kreślę sprawozdanie z uroczystości zaprowadzenia w Chyrowie Związku katolickich, polskich kolejarzy na wzór organizacji ludowych.

A więc nie tylko lud na wsi łączy się w katolickie stowarzyszenia, aby podźwignąć naszą wskrzeszoną Ojczyznę, ale wszyscy, komu Bóg i ziemia nasza droga, podają sobie rękę do wspólnej pracy na gruncie katolickim.

Po rannym nabożeństwie, urządziło Koło związkowe wieczorem przedstawienie w sali Sokoła. W pomoc przybyli związkowcy z Przemyśla pod przewodnictwem swego organizatora, p. Władysława Kacana. W każdym ruchu i obejściu się wzajemnem widać było serdeczność i swobodę oraz niehamowaną wesołość. Sala Sokoła, znajdująca się w odbudowie, była przybrana w zieleń. Prezesowie z Chyrowa i Przemyśla mieli krótką przemowę, z której wyczuć dało wierzenie w przyszłość szczęśliwszą pod sztandarem katolicyzmu. Mowy te wynagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Odegrano następnie dwie sztuczki: jedną ku rozweseleniu, a drugą z polityki Piastowców, wykazującą wielką szkodę dla Państwa przez obsadzanie posad ludźmi niefachowymi.

Na przerwach przygrywała muzyka gimnazjalna pod wytrawnym kierunkiem p. profesora Witolda Nowaka z Przemyśla. Gra amatorów i muzyki była poprawna. Poczem odbyła się krótka towarzyska zabawa, a czysty dochód przyznano na organizację miejscową.

Snać ludność Chyrowa i okolicy kocha się w podobnych uroczystościach, gdyż wypełniła salę aż po brzegi. — Opowiadano również, że podobne organizacje katolickie powstają w całej okolicy i liczą setki tysięcy członków. Oby Bóg dał, abyśmy wszyscy już raz zjednoczyli się w Stronnictwie katolicko-ludowem, które jedno daje gwarancję odrodzenia Ojczyzny i wywalczenia wszystkim bytu niezależnego.

Uczestnik.

SZYK pow. LIMANOWA. W wiosce naszej nie mamy szkoły. Wprawdzie dzieci się uczą, ale w domach prywatnych, które się nie nadają do tego celu. Od kilku lat omawialiśmy już budowę szkoły, na przeszkodzie jednak stało to, że nie mogliśmy nabyć odpowiedniej pod szkołę parceli. Obecnie już się nam to udało, kupiliśmy na ten cel kawałek gruntu, tylko znowu w obecnym czasie z budową będą wielkie trudności i kosztować to będzie wiele, a funduszu nie mamy żadnego. Tymczasem wójt mało się stara o budowę, nie dba o dobro gminy. Wójcie i podwójci! mniej się wy zajmujcie polityką, a więcej starajcie się o gminę!

Przyjaciel „Ludu Katolickiego“.

Zmiany wśród Duchowieństwa djecezji Krakowskiej.

Proboszczami zostali: w Zakopanem ks. Jan Tobiasiak, administrator tamtejszy, w Rudawie ks. Władysław Bachorz ekspozyt ze Szczakowy, w Bolechowicach ks. Jakób Raysk. proboszcz z Izdebnika, w Krakowie u św. Mikołaja ks. Dr. Jan Tobjasiewicz, Notarjusz Kurji Biskupiej.

Przeniesieni XX. Wikarzy: ks. Miszka z Zebrzydowic do Krakowa na Zwierzyniec, ks. Motyka ze Zwierzyńca z Krakowa do Wieprza, ks. Friedberg z Zawoji do Andrychowa, ks. Lichoniewicz z Wieprza do Chrzanowa na katechetę, ks. Poloński z Andrychowa do Krakowa na Wawel, ks. Kędzior Tadeusz ze Stryszowa do Mucharza, ks. Mizia z Mucharza do Wieliczki, ks. Kowalczyk z Wieliczki do Rychwałdu, ks. Tomera z Babic do Krakowa na Zwierzyniec, ks. Zagrodzki z Pobiedra do Kościelca, ks. Sitarz z Kościelca do Radziechów, ks. Dr. Motyczko z Radziechów do Żywca, ks. Gnilka z Żywca do Jeleśni, ks. Świstek z Jeleśni do Kęt, ks. Terlecki z Gdowa do Sułkowic, ks. Korczak z Sułkowic do Rybny, ks. Jakubiec z Rybny do Nowej Góry, ks. Konieczny z Nowej Góry do Krzeszowic na katechetę, ks. Mazurek w Krakowie od św. Florjana na Wawel, ks. Gluszek katecheta z Wieliczk do św. Florjana w Krakowie, ks. Orkisz z Sidziny do Leńcz na administratora, ks. Poglódek Stanisław z Dobczyc do Drogini, ks. Kapusta z Czernichowa do Bielan, ks. Fryc z Wiśniowej do Czernichowa, ks. Brzycki z Niepołomic do Wiśniowej na administratora, ks. Pawela z Kęt do Podgórza, ks. Juras z Frydrychowic do Zabnicy na ekspozyta.

Ustanowieni administratorami: w Trzebini ks. Jarzyna, w Izdebniku ks. Kotarba, w Suchy ks. Stanisław Kędzior.

Zrezygnowali z probostw: ks. Żeliwski z prob. w Trzebini, ks. Jędrys z prob. w Witanowicach.

Zmarli: ks. Stanisław Kotula, katecheta w Lipniku, ks. Józef Mika, jubilat, ks. Edward Papeć, proboszcz w Wiśniowej, ks. Fr. Warmuz prob. w Zakliczynie.

KRONIKA.

Nowy program.

Od przyszłego nru rozpoczniemy druk nowego programu S. K. L. który następnie otrzymają wszyscy delegaci powiatowi.

MILJONÓWKA. Z Warszawy donoszą, że przy ostatniem ciągnieniu miljonówki padła wygrana na numer 4.983.912.

CENY ZŁOTA I SREBRA. Polska Kraj. Kasa Pożycz. nabywa złoto i srebro na rachunek Min. skarbu po cenach poniżej podanych, które obowiązują aż do odwołania: za 1 zł. rubla 1800 Mk., za srebro 900 Mk.; za 1 markę niem. złotą 833 Mk., srebrną 250 M.; 1 koronę złotą 708 Mk., srebrną 208 Mk.; jednostkę monetarną państw należących do Unji łacińskiej złotą 675 Mk., srebrną 208 Mk.; 1 floren holenderski złoty 1405 Mk., srebro 427 Mk.: 1 floren austrjacki złoty 1687, srebro 555 Mk.; 1 funt angielski złoty 17.000 Mk., srebrny —, 1 szyling złoty —, srebrny 261 Mk.; dolar złoty 3496 Mk., srebrny 1203 Mk.; 1 rubla bilonem nie kupuje się: za jednego dukata austrjackiego złoto 8000 Mk., srebro —; 1 koronę skandynawską złotą 937 Mk., srebrną 300 Mk., 1 gram czystego kruszcu złoto 2325 Mk., srebro 50 Mk.

W SPRAWIE WIECU PIASTOWCÓW W BRZESKU nadesłano nam sprostowanie, iż nie wolano także na p. Kiernika „ile na tych tranzakcjach zarabia“ — co chętnie zamieszczamy.

NOWA POLSKA PLACÓWKA PRZEMYSŁOWA. W Krzyżu pod Tarnowem, zawiązał się komitet, którego celem jest założenie „Spółdzielni garbarskiej“. Komitet zakupił już grunt pod budowę, przygotował też cegłę i dachówkę. Plany i statut w najbliższym czasie będą gotowe. Spółka ta ma jeszcze kilka udziałów do odstąpienia, nabyć je może jednak tyl-

ko Polak i katolik. Zgłoszenia w tej sprawie przyjmuje sekretarz powiatowy w Tarnowie w Starostwie.

Dotychczasowe ośrodki przemysłu garbarskiego, są u nas przeważnie w rękach Czechów i żydów, dlatego też cieszymy się, że powstaje ta nowa placówka w rękach Polaków i katolików. Witamy tę miłą wiadomość z radością i zasyłamy nowej „Spółdzielni“ życzenia pomyślnego rozwoju. Szczęść Boże!

WZROST LICZBY BYDŁA. Według obliczeń, zebranych przez władze, hodowla bydła i nierogacizny w Kongresówce i Małopolsce zwiększyła się o 30 tysięcy głów. W samem województwie warszawskiem znajduje się o 59 tysięcy głów bydła rogatego więcej aniżeli w 1919 roku.

NIEZWYKŁY RABUNEK Z UŻYCIEM NARKOZY. W nocy z 15 na 16 bm. dostali się niewyśledzeni złoczyńcy do mieszkania p. Janiny Szewczyk w Myślenicach. Po wejściu do mieszkania, bandyci sterroryzowali domowników, grożąc im śmiercią w razie oporu, poczem przy pomocy jakichś odurzających środków, uśpili ich. Kiedy już domownicy leżeli w odrętwieniu, bandyci, czując się panami sytuacji, zabrali się do systematycznego przetrząsania mieszkania. Splądrowawszy wszystkie szafy, kufry i skrytki, zrabowali 200.000 M. w gotówce, oraz wszelką bieliznę, wartości ponad miljon marek. Pomysłowi bandyci, gdy już dostatecznie obłowili się łupem, ulotnili się bez śladu w niewiadomym kierunku. Domownicy po kilku godzinach oprzytomnieli i z przerażeniem zobaczyli okropną grabież w mieszkaniu, o czem natychmiast zawiadomili policję.

Jak widać, wchodzi obecnie w modę w fachu bandyckim nowy, międzynarodowy sposób obrabowywania ludzi przy pomocy narkozy.

NAGŁA ŚMIERĆ PO WYPICIU WÓDKI. Przed kilku dniami w Podgórzu dwaj przyjaciele, M. Kościelnicki i E. Biskup, chcąc sobie sprawić libację, kupili flaszkę wódki, którą we dwóch w niespełna godzinie wypróżnili. W drodze do domu Kościelnicki poczuł nagle ogromne osłabienie i w kilka minut potem padł zemdlony na ziemię. Gromadzący się około omdlałego przechodnie zawezwali lekarza Pogotowia ratunkowego, który skonstatował nagłą śmierć Kościelnickiego. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Towarzysz Kościelnickiego, Biskup, po przyjściu do domu dostał ogromnych kurczów; wśród strasznych męczarni przewiozło go Pogotowie w stanie beznadziejnym do szpitala. Najwidoczniej wódka zawierała jakieś trujące składniki; gdzie ją zakupiono, wykaże niewątpliwie śledztwo.

WYROK NA ŻYDA W SPRAWIE MORDERSTWA W LISZKACH. Pisaliśmy już dawniej, że w Liszkach żyd rzeźnik Schoenherz, zastrzelił wyrobnika Rospondę przed swoim sklepem. Sprawę tę załatwiono w ostatnich dniach w sądzie okręgowym karnym w Krakowie. Żyd Schoenherz stawał przed sądem jako oskarżony o zabójstwo, drugi zaś żyd Baruch Fischer był oskarżony o zwykłą bitkę. Po przesłuchaniu licznych świadków zgłosił obrońca oskarżonego wniosek o zbadanie jego stanu umysłowego, podając, że oskarżony w dzieciństwie przechodził zapalenie mózgu, a następnie usiłował odebrać sobie życie. Trybunał uwzględniając wnioski obrony, wydał wyrok, skazujący rzeźnika Schoenherza **za sprzeciwiające się ustawie użycie broni** na 7 miesięcy więzienia, zaś Fischera za zakłócenie spokoju publicznego na 3 dni aresztu. Taką to karę wymierzono żydowi za zabicie polskiego chłopa.

KATASTROFA KOLEJOWA POD WARSZAWĄ. Pod Utratą o 10 km. od Warszawy przed kilku dniami nastąpiło zderzenie dwóch pociągów osobowych, żyrardowskiego i pruszkowskiego. Trzy wagony rozbite, parowóz poważnie uszkodzony, 29 osób odniosło lekkie rany, wypadków śmierci nie było.

BOLSZEWICKA OPŁATA POCZTOWA. Jak donoszą z Rygi, wprowadzono w Rosji opłatę pocztową i telegraficzną: zwykły list kosztuje 250 rubli, polecony zaś tysiąc rubli. Za telegramy płaci się po 500 rubli od słowa. To też tylko żydowscy bogacze bolszewiccy mogą sobie pozwalać na taki zbytek, jaikm stał się w Rosji list albo telegram, kosztujący dawniej od kilku do kilkudziesięciu kopiejek.

„RAJ“ DZIECIĘCY W ROSJI. Bolszewicki komisarjat oświatowy otrzymał następujące doniesienia o położeniu dziatwy rosyjskiej w obszarze nawiedzionym głodem. W różnych miastach, leżących nad Wołgą, rodzice rzucają się wraz z dziećmi z rozpaczy w rzekę. Niejednokrotnie zdarzyło się, iż rodzice dusili swoje dzieci, aby je od cierpień głodowych uwolnić. Wiele dzieci uciekło do lasów, gdzie żywią się korzonkami. Liczba dzieci, porzuconych przez rodzców rośnie z dnia na dzień.

NIE WOLNO MÓWIĆ „TOWARZYSZU“. Pan Teller, szef policji w Raab na Węgrzech, wydał reskrypt zakazujący używania przy przemawianiu na zebraniach wyrażenia „towarzysz“ pod rygorem rozwiązania zebrania. W motywacji tego zarządzenia podnosi on, że „konieczność chronienia porządku społecznego i państwowego wymaga, aby zakazano używania wyrażenia „towarzysz“, przypominającego najciemniejsze dni naszej historji narodowej i oznaczającego solidaryzowanie się z bolszewizmem rosyjskim“. Ciągłe używanie wyrażenia „towarzysz“ przez „wywrotowe elementy“ drażni zarówno społeczeństwo, jak i dobrze usposobionych, patrjotycznych robotników, ponieważ przypomina im „smutną przeszłość“.

KOBIETA MINISTREM W TURCJI. W Turcji od setek lat uważają kobietę za niewolnicę i jak z niewolnicą się obchodzą. Turczynki jednak zbrzydziły sobie niewolnictwo i pon żenie i zaczęły się upominać o prawa obywatelskie. Wśród kobiet tureckich znalazły się takie, które pracą i energją zdobyły naukę i wysokie stanowisko. Jedna z Turczynek została niedawno mianowaną ministrem do spraw wychowania. Jest nią p. Kalide Elebeb Hanum.

CHIŃCZYCY WE FRANCJI. We Francji a szczególnie w Paryżu, panuje wielki brak dziewcząt służących. Na 150 miejsc można znaleść zaledwie 10 kandydatek. Pewien przedsiębiorca chcąc zaradzić brakowi, postanowił sprowadzić z przeludnionych Chin pewną ilość mężczyzn i kobiet, gdyż Chińczycy są doskonałym materjałem na służbę domową. Na początku przyszłego miesiąca ma przybyć do Francji pierwszy okręt z transportem Chińczyków.

ROZSZERZENIE CZASU PRACY W SZWAJCARJI. Z Berna donoszą, że w Narodowem Zgromadzeniu wniesiono projekt ustawy rozszerzającej dzień roboczy na 9 godzin, a dla robót sezonowych na 10 godzin.

DOŚWIADCZENIE DZIEJOWE. Jedna z gazet amerykańskich podaje myśli wypowiedziane przez prezydenta Chin: „Chiny w ciągu swej 5000-letniej historji wypróbowały każdy system rządzenia — nawet komunizm. W wieku XII państwo niebieskie rządziło się na wzór obecnej Rosji, rządziło się zasadami komunistycznemi. Wyniki też tego systemu były te same, co w Rosji — nędza, głód, teror, panowanie mordu i krwawy ucisk. Takie doświadczenie, które przynosi światu tylko nędzę i boleści powinno przydać się na coś. Ludność nie powinna na oślep rzucać się do nieznanych celów, które przynoszą krwawe i straszne nieszczęście.

OLBRZYMIA ŚWIECA. W mieście Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych znajduje się przytułek sierot włoskich, na który hojne ofiary pieniężne składał stale sławny śpiewak włoski Caruso (Karuzo), niedawno zmarły. Dla uczczenia pamięci swego dobroczyńcy, sieroty zamówiły świecę wyrabianą obecnie w Ameryce. Świeca ta ma mieć 6 metrów wysokości i tysiąc funtów wagi. Olbrzymia ta świeca wysłana będzie do włoskiego miasta Neapolu i postawiona w kościele Najświętszej Marji Panny w Pompei, do którego to kościoła Caruso odbywał zawsze pielgrzymki i zapalana będzie co rok w dzień Zaduszny. Jak obliczono, olbrzymia świeca starczy na parę tysięcy lat; gdyby zaś paliła się bez przerwy, to potrzebaby 15 lat i 7 miesięcy, żeby się wypaliła.

RADA, JAK DOJŚĆ DO STU LAT ŻYCIA. W Ameryce, Louis Horowitz na uroczystości 104-letniej rocznicy swych urodzin podał zebranym formułę i przepisy, jak żyć należy, aby dojść do stu lat życia. Między innemi upomina on, że nie należy się oddawać żadnym grom hazardowym, pijaństwu. Palić można, ale umiarkowanie. Jeść i spać należy regularnie, pracować ciężko, starać się być wesołym i niczem się nie martwić.

Waluta markowa.

Dolary Stanów Zjed.	3600—4000
Franki franc.	260—300
Marki niemieckie	23—28
Korony austr.	1.10—1.40
Korony czesko-słow.	40—45

Z HYGJENY.

O świerzbie u ludzi.

Świerzb, który zawsze istniał w Polsce, podczas wojny dosięgnął ogromnych rozmiarów. Całe rodziny są nim zarażone. Walka z tą plagą wtedy tylko będzie skuteczną, gdy — kierowana przez lekarzy — spotka się ze świadomą pomocą szerokich warstw ludności. Dlatego też niech każdy stara się rozpowszechniać wiadomość o świerzbie.

1. Świerzb należy do zaraźliwych chorób skóry; wywołuje go malutki owad z rodziny kleszczów, zwany świerzbowcem, który drąży w skórze korytarze dla składania w nich jajek. Przenikanie jego w skórę wywołuje niezmierne swędzenie.

2. Świerzbem zarazić się można przez bliskie obcowanie zdrowych z chorymi.

3. Świerzb rozpoczyna się gwałtownem swędzeniem, które się w cieple (np. w pościeli) wzmaga. Najmocniej zaatakowana jest skóra w okolicy dłoni, pomiędzy palcami rąk, pod pachami, na miejscach rodnych u mężczyzn i w okolicach sutek piersiowych u kobiet. Głowa i szyja są od świerzbu wolne.

4. Leczenie może być prowadzone w szpitalu lub w domu. Polega ono na stosowaniu środka (przepisanego przez lekarza) w sposób następujący: dwa razy dziennie — rano i wieczorem — w ciągu 3-ch dni należy go wcierać przez 10 minut w skórę, przyczem specjalną uwagę trzeba zwrócić na miejsca, najbardziej nawiedzane przez świerzbowca. Po ostatniem wtarciu należy całą skórę w przeciągu 3-ch dni pudrować talkiem lub mąką kartoflaną, nie zmywając wodą ani mydłem. Jeżeli to możliwe, nie należy również myć i rąk, lecz nosić rękawiczki. Po 6-ciu dniach trzeba się wykąpać, używając obficie mydła i zmienić następnie bieliznę na sobie i pościeli. Bielizna ma być wygotowana w wodzie i sodą i mydłem.

Gdyby na skórze były zatarcia lub ranki, należy je smarować maścią cynkową. Po tygodniowej kuracji zostaje świerzbowiec zabity.

Wszystkie osoby, zamieszkałe z chorym świerzbowcem — o ile cierpią na swędzenie skóry — powinny poddać się badaniu lekarskiemu.

Humor i satyra.

NIE UDAŁO SIĘ.

Do przeglądu wojskowego staje chłop rosły jak tur, barczysty, zdrowy jak rydz.

— Co panu brakuje

— Mam katar kiszek.

— To głupstwo! Cóż jeszcze?

— Jestem chory na serce.

— Głupstwo! Wojsko panu na serce nie zaszkodzi. Cóż jeszcze?

— Cierpię na nerki.

— Nie szkodzi! Ja też cierpię. Cóż dalej?

— Mam łamienie w wątrobie.

— Nie szkodzi! Cóż jeszcze?

— Mam krótki wzrok.

— Głupstwo! Damy panu okulary. Cóż panu jeszcze brakuje?

— Cierpię na padaczkę i mam reumatyzm w nogach.

Tu już wyczerpała się cierpliwość lekarza.

— Mój panie! Gdybym ja miał tyle chorób, co pan, powinienbym dawno leżeć w grobie. Pan nie masz już nic do stracenia, bo pan jest umierający. A zatem dam panu sposobność do śmierci chwalebnej na polu chwały. — Zdolny...

SKŁADKI.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Tekla Gabryś, kościenko 500 M. — OO. Redempto-

ryści z Tuchowa 55 M. — Ks. Maryniarczyk z Jazowska 1000 M. — Józefa Migaczówna, naucz. z Woli Mysłowskiej 100 M. — Ks. A. Górkiewicz z Zawoji 80 M. — Buchaniec St. 100 M. — Chorąży Jan z Lubnia 500 M. — Śmietana Jakób z Łęg 100 M. — Ks. Edm. Dutschka, Szebnia 300 M. — Ks. dr. Andrzej Kościółek 880 M. — Pos. J. Potoczek 500 M.— Urz. Parafjalny Brzeźnica ad Dębica 200 M. — Głąb Jan org. w Żdziarach 250 M. — N. N. z Kamienicy 100 M. — Kółko roln. w Mileczycach 40 M. — Skóbel Michał, Czarny Dunajec 100 M. — Jorst z Tarnowa 36 M. — Cedzidło Antoni 240 M. — Ks. Rażny z Grabi 500 M.— Ks. Ludwik Pietrzak 200 M. — Żabnieński Walerjan 40 M. — Gaźla Waler. 40 M. — Niemiec Marta 100 M. — Kozieł Henryk 70 M. — Helena Dąbrowa 100 M. — Starakiewicz Aniela 200 Mk. — Ks. Stan. Weiślak 500 M.

Odpowiedzi Administracji.

Paulina Kudtata, Zbojsko. Prenumerata wyrównana do końca b. r. — **Jakób Hudyka, Dąbrówka.** Do końca roku należy dopłacić 240 Mk. — **Stanisław Czarnota, Wola Rafałowska.** Prenumerata wyrównana do końca roku. — **Jan Cybulski, Bobowa.** Należy dopłacić 140 Mk. do końca b. r. — **Józef Duda, Stary Sącz.** Rachunek wyrównany. — **Marja hr. Rostworowska, Ostrów szlachecki.** Prenumerata zapłacona. — **Michał Libront, Biała.** Dopłacić należy do końca b. r. 140 Mk. — **Anna Duduk, Odrzykoń.** Pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy. Zapłacone do końca b. r. — **Ks. Józef Sapiński, Tarłów.** Pieniądze wpisaliśmy na conto prenumeraty. — **Jan Całka, wieś Łępa.** Gazet powtórnie wysyłać nie możemy, ponieważ już te same numera zostały wysłane po pierwszym liście i co tydzień gazetę również wysyłamy. — **Ks. Michał Dąbrowski, Żegocina,** Józef Mołota, Libiąż Wielki, Anna Kruszyńska, Ruda brodzka, Ks. Fr. Hachaj, Grebosźów, Józef Perdes, Jastrząbka Nowa, S. S. Służeb., Chyrów, Leonard Wądołny, Muclarz, Anna Dankówna, naucz., Jasienica, Walery Szymański, Strachocina, Juljusz Jacobi, Tarnów „Zakliczyn“. Prenumerata wyrównana do końca b. r. — **Władysław Mach, Szytkowice.** Należy dopłacić do końca b. r. 260 Mk. — **Antoni Zabajewski, Danja.** Pieniądze otrzymaliśmy, bardzo dziękujemy. — **„Bobowa“.** Przesłana kwota na co przeznaczona, prosimy i dokładny adres, kto? i co? — **Jan Hartmann Stara Sól.** Dopłacić należy 20 Mk. — **Dominik Zając, Łobów.** Dopłacić 100 Mk. do końca b. r. — **Paweł Buchta, Iskrzyniec.** Do końca b. r. należy dopłacić 120 Mk.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.